

W tym roku zaszczytny tytuł „Honorowego Obywatela Rzeszowa” trafił do dr Wergiliusza Gołąbka. To wieloletni rektor Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania, a przedtem dyr. naczelny Filharmonii Podkarpackiej. To 61. osoba, która otrzymała ten tytuł. Doktorowi wręczono także statuetkę Jana Pakosławica, który otrzymał w 1354 roku ziemię rzeszowskie od Kazimierza Wielkiego.

- Jestem zdumiony i zaskoczony - nie krył Wergiliusz Gołąbek. Następnie opowiedział kilka anegdotek związanych ze swą długoletnią pracą, m. in. na stanowisku dyrektora filharmonii. - Kiedyś podczas „posiadów” w moim gabinecie wpadła milicja obywatelska i chciała nas aresztować. Sprawdzając nasze dowody osobiste odkryli, że jeden z moich gości, kompozytor Wojciech Kilar, nigdzie nie pracuje. Chcieli nas zatrzymać, ale po kilku telefonach do sekretarzy, odstąpili od tego pomysłu - powiedział Wergiliusz Gołąbek. I dodał: - Wojciech Kilar strasznie załował, że jednak nas nie zaaresztowali - uśmiechnął się laureat. Odpowiedział też tym, którzy namawiają go do napisania autobiografii: - Miałbym przez to kilkadziesiąt procesów.

Następnie przyznał, że odebranie tytułu Honorowego Obywatela Miasta to dla niego wielki zaszczyt. Ogromne wzruszenie ogarnęło go podczas wspomniania zmarłych rodziców i na chwile załamał się miłośnik. Mówił też, tak

Honorowi i zasługi



Na zdjęciu dr Wergiliusz Gołąbek, czyli Honorowy Obywatel Miasta Rzeszowa.

Fot. Kinga Dąbrowska

wiele w jego życiu zawdzięcza przypadkowi. - Gdybym nie spotkał na ulicy w Rzeszowie Andrzeja Rozmarynowicza, nie trafiłbym do Filharmonii Podkarpackiej, gdyby nie pierwszy wojewoda w wolnej Polsce - Kazimierz Ferec, nie wróciłbym do Rzeszowa. Gdyby nie prof. Tadeusz Pomianek, nie byłbym tym, kim jestem - wymieniał.

Pomagamy, aby inni mogli żyć

Podczas urodzinowej gali z okazji 699-lecia miasta nad Wisłokiem, przyznane zostały dwa tytuły „Zasłużony dla Miasta Rzeszowa”. Wyróżniona została dr Marta Gutowska, lekarka wetery-

narii, instruktorka szkoleń psów i założycielka Stowarzyszenia Cywilnych Zespołów Ratowniczych z Psami STORAT. To dzięki niej zaczęto wykorzystywać psy w ratownictwie. - Bardzo dziękuję za przyznanie mi tytułu, choć jestem nim bardzo zaskoczona. Nie umiem przemawiać, więc powiem to, co myślę - szczerze stwierdziła Marta Gutowska, odbierając nagrodę. Była ubrana w polar przodownika psów. - Ratownictwo nigdy nie jest działaniem pojedynczej osoby. Bez grupy byłabym nikim. A to ludzie, którzy poświęcają swój czas, pieniądze, czasem zdrowie, aby ratować czyjeś życie - podkreśliła

laureatka. - Podczas 20 lat działania STORAT-u, mieliśmy 300 akcji, odnalazliśmy 44 ludzi. Ktoś pewnie powie, że mało. Ale gdybyście państwo wyobrażili sobie, że w terenie zaginęło wasze dziecko, wasza matka? Ze błędzi w lesie kilka dni. Jest zestresowana, przerażona, nanna. Jeśli poszukiwania nie przynoszą rezultatu, policja wzywa nasz zespół, czyli nawigatora, przewodnika i psa. Tylko pies potrafi wywęszyć zaginionego człowieka, gdy my nie potrafimy go dostrzec - mówiła lekarka. - Przeszukujemy trudne tereny w najgorszą pogodę. Po to, aby inni mogli żyć - dodała Marta Gutowska, a na widowni rozległy się brawa. Schodząc ze sceny, jej koledzy z grupy ratowniczej wręczyli jej kilkanaście herbacianych róż, spod bukietu praktycznie nie było jej widać.

Kiedy się kocha, to wszystko się uda

Drugi tytuł „Zasłużony dla Miasta Rzeszowa” przyznano Alicji Haszczałak, założycielce zespołu Pieśni i Tańca „Poloniny” Politechniki Rzeszowskiej, popularyzatorce kultury ludowej. - Bardzo się cieszę, że Miasto Rzeszów uznaje folklor, taniec, i muzykę. Dziękuję za to uznanie w imieniu całej Rzeszowszczyzny. W imieniu ludzi prostych, którzy mieszkają z dala od miasta, a pięknie śpiewają - mówiła Alicja Haszczałak. Opowiadała, jak szukała tej kultury folkowej na Rzeszowszczyźnie. - Jeździłam z mną nieżyjący już syn i mąż. A wia-

domo, że jak się jechało na wieś, to trzeba było zabrać ze sobą jakiś załącznik - wspominała. - Bywało tak, że przyszło się do gospodarza. Zaspiewał dwie piosenki i mówił, że dość. To moi studenci, wyjmowali, stawiali, polali i śpiewał dalej. Tak się zbierało. Nie było to łatwe, ale jak się coś kocha i lubi, to jakby nie wiadomo jakie były trudności, to się je zwalcza - mówiła. Nagrywała te pieśni magnetofonem, przywiezionym przez męża z Japonii. Kiedy schodziła ze sceny, wielu ludzi wstało, a pierwsi członkowie zespołu „Poloniny” zaczęli śpiewać.

Nagroda dla miasta

Na koniec gali prezydent Rzeszowa, Konrad Fijolek, symbolicznie wręczył mieszkańcom dekret Miasta-Ratowników, przyznany przez Wołodymira Zelerńskiego za pomoc uchodźcom. - To historyczny tytuł, który będzie nam towarzyszył przez wiele lat - powiedział Konrad Fijolek. I dodał, że dekret będzie można zobaczyć w każdej placówce Urzędu Miasta, także w Ratuszu. Dokument przekazano na ręce Marka Twarogą, wolontariusza zaangażowanego w pomoc od pierwszych dni wojny. Następnie prezydent Rzeszowa zaprosił na scenę samorządowców z Polski, którzy przyjechali na uroczystość. Byli to prezydenci Opola, Mięca i Tamowa. Jak zaznaczył Konrad Fijolek, każde z tych miast pomogło Rzeszowowi w lutym 2022 roku. ■